

Babia Góra

16 września 2017 roku wybraliśmy się na podbój Babiej Góry, jako że rok ten został ogłoszony rokiem Jej Wysokości 1725 ☺

Jadąc przez zawilgłe i zamglone przestrzenie zastanawialiśmy się, czy nie wypożyczyć po drodze kajaków lub choćby płetw, gdyż sprzęt taki bywa pomocny w sytuacjach nadmiaru wody. Żadna okazja nie nadarzyła się jednak, trzeba było zaufać standardowemu sprzętowi górskiemu.

Z Przełęczy Krowiarki większość grupy dzielnie ruszyła szlakiem czerwonym przez Sokolicę w kierunku szczytu Królowej Beskidów. Pomimo porywistego wiatru, niskich, mokrych chmur i przelatujących tu i ówdzie opadów możliwe było podziwianie odsłaniającej się gdzieś tam panoramy Beskidu Wysokiego. Dopiero w partiach szczytowych Matki Niepogód widoczność spadła do końca własnego, zasmartanego nosa.

Dwie rogate dusze – Pomykacz Płomiennowłosa i Świrstak Skalny - pomknęły tymczasem szlakiem prowadzącym z Górnego Płaju na Diablak po skałkach i biżuterii Akademickiej Perci.

Zwalające z nóg podmuchy wiatru – arktycznego chyba – wygnały nas wszystkich ze szczytu i w przyspieszonym tempie sfrunęliśmy przez Przełęcz Bronę do Markowych Szczawin, gdzie w ciepłym i zacisznym klimacie schroniska mogliśmy odtajać i pokrzepić nadwątłone warunkami atmosferycznymi siły.

Na zakończenie wycieczki czekała nas miła i gorąca niespodzianka w postaci ogniska z dodatkiem bigosu i kielbasek okraszonych trunkami tyleż gorącymi co rozgrzewającymi ☺

Rozpływaliśmy się wręcz z ciepła i wdzięczności dla organizatorów tej eskapady. Wszak wspólna biesiada przy żywym ogniu zbliża ludzi, dodaje animuszu i wzmacnia siły witalne. A czegoż więcej może pragnąć turysta? ☺